

Rdz 37, 3-4. 12-13a. 17b-28

Ps 105 (104), 16-17. 18-19. 20-21

Mt 21, 33-43. 45-46

Izrael miał wielu synów. Wszyscy sprawiali mu kłopoty. O jedenastu źle mówili ludzie a jeden był donosicielem i miał pełne pychy sny, o których opowiadał. Wzbudzał on oburzenie i niechęć a nawet nienawiść wśród braci.

Gospodarz założył winnicę. Był bardzo bogaty. Włożył bardzo dużo trudu w to, aby przyniosła mu obfity plon.

Patrząc z perspektywy czasu jedna niewinna decyzja, może nawet kiedyś też podejmowana na zasadzie - zawsze to robiłem i się udawało.....,zaważyła na całym życiu.

Izrael wyprawił najukochańszego syna Józefa do braci pasących stada w górach. Ta jedna z wielu podjętych decyzji, stanie się tragedią jego życia. Największą stratą, stratą ukochanego syna.

Właściciel oddał ukochaną winnicę w ręce dzierżawców. Wyjechał.

Strata w jego wypadku nie dotyczyła tylko winnicy i sług, ale przede wszystkim syna.

Ominięto dzisiaj w historii Józefa mały fragment. Józef błądził po górach, aż spotkał człowieka, który go zapytał - „Czego szukasz?” Józef odpowiedział - „Szukam moich braci.”

Ma 17 lat. Jest posłuszny woli ojca, przyjął ją jak swoją własną. To Jakub polecił mu odszukać braci, którzy go nienawidzą.

Syn właściciela jest posłuszny woli ojca, przyjmuje ją za swoją własną. Jedzie odebrać pełnym chciwości zarządcom to, co od zawsze należało do ojca. Syn wie, że konsekwencje tej decyzji mogą zakończyć jego życie tak, jak życie sług.

Jezus mówi o sobie, że jest odrzuconym przez budowniczych świątyni kamieniem węgielnym. Czym jest kamień, głowica węgła?

To blok kamienny scalający dwie ściany narożne. To bardzo ważny blok. Musi być bez zarysowań, wytrzymały i mocny, inaczej cała budowla runie. Trudno go rozpoznać wśród nieobrobionych bloków skalnych. Budowniczowie świątyni w Jerozolimie odrzucili taką skałę jako nieprzydatną, za słabą. Doświadczony budowniczy zobaczył w niej potencjał i właśnie ją użył jako głowicę węgła i to była właściwa decyzja.

W obydwu opowieściach aż się kotłuje od ludzkich emocji. Od miłości po nienawiść. I od czynów podejmowanych pod wpływem tych emocji. Szukanie, odbieranie własności, sprzedaż mord. Wydaje się, że to one rządzą wydarzeniami....

Nic bardziej mylnego.

Punktem kulminacyjnym w życiu Józefa nie jest moment wydania wyroku śmierci przez braci. Podobnie, jak w czasie składania ofiary z syna Abrahama, nie może on zginąć. Ofiara Izaaka zapowiada inną Ofiarę. Wyrok śmierci na bracie, zapowiada inny Wyrok Śmierci.

Józef zostaje sprzedany przez braci.
Jezus zostaje sprzedany przez ucznia.

Punkt kulminacyjny w życiu Józefa, to moment ujawnienia się przed braćmi w Egipcie. Jego słowa, wieńczą, tłumaczą całą historię. Dzięki nim, Józef okazuje się świadomy swojego powołania przez Boga. Powie on - „Jestem waszym bratem.... Bóg wysłał mnie tu przed wami....”

Tak długo szukał swoich nienawidzących braci aż ich odnalazł w miłości.

Punkt kulminacyjny w życiu Jezusa?

To nie wyrok śmierci i wykonanie go na Nim.

To bycie odrzuconą, bo niezdatną skałą do budowy świątyni. Jego nie ma w świątyni budowanej przez arcykapłanów i faryzeuszy. To On, którego odrzucili ci budowniczy, stanie się główną skałą Nowej Świątyni Boga, głowicą węgła.

To On, którego zabiją, odzyska winnicę.

A ja dziś?

Co to znaczy dla mnie?

Jezus, to nie jest przypadkowy Prorok, Nauczyciel, Uzdrowiciel.

To zapowiadany Mesjasz, który odszukał, odzyskał braci w miłości.

To Fundament, najważniejsza, najmocniejsza skała swoją słabością, jaką jest posłuszeństwo, w miłości zbawczej Ojca.

Moja historia życia z pozoru rządzona przez przypadki, trudności, straty, słabości, emocje... zmierza do celu. Do domu Ojca. On wykorzysta każdą ułomną drogę, każdy słaby element, aby mnie tam doprowadzić.

Wszystko w moim życiu jest Łaską. Nawet to najtrudniejsze na dziś, przynoszące mi cierpienie i ból.

Czy chcę dziś współpracować z Łaską?

gn